



N^o 95.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 24 kwietnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMO się nie zwraca.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Powódź.

Przy każdej nadarzającej się sposobności redakcja „Wielkopolanina” zwykła przypominać szanownym czytelnikom swoim i wszystkim interesentom, że jej prace redakcyjne codziennie kończą się o kilka godzin rychlej, niż w każdej innej redakcji pism polskich w Poznaniu. Obecnie jesteśmy tem więcej zagnani do pospiechu, gdy powódź dotknęła także drukarnię p. Chocieszyńskiego o tyle, że motor gazowy, umieszczony w suterrenach, dotąd nie może być użytym, a z tej przyczyny można tylko za pomocą rąk ludzkich wprawiać w ruch maszynę drukarską.

Przykro nam tedy, że częstokroć uwiadomienia obchodzące nadewszystko tę ludność, wśród której „Wielkopolanin” liczy wielu czytelników, tak późno bywają podawane naszej redakcji, iż żadną miarą nie możemy ich ogłaszać równocześnie z innemi pismami, przez co sprawia się uszczerbek licznym interesentom.

Owóż i w sobotę d. 21 b. m. dopiero o godzinie 11½ przed południem (a więc w chwili, w której już ustawionym jest cały numer naszego pisma) pod napisem „Powódź” odebraliśmy uwiadomienie bardzo ważne dla powodzian poznańskich a liczących czytelników naszych. Z tak późno podanego nam materiału już nie podobna nam było korzystać natychmiast w sobotę. Trzeba było tak ważną wiadomość odłożyć do dnia dzisiejszego, a dwudniowe to opóźnienie w oczach czytelników niechaj nie spada na karb naszej redakcji.

Artykuł „Powódź” ogłosił w sobotę:

„Komitet ratunkowy polski, jak słyszymy, odbędzie dzisiaj o 7½ wieczorem pierwsze wspólne posiedzenie z komitetem miejskim. Od tam obadwa komitety w połączeniu działać będą. Okazało się to koniecznem w obec niedogodności, wynikających z odrębnego działania na jednym polu. Fundusze dobroczynne wielokrotnie podwojnie wyszukiwano a obywatele, czynni i powoływani do pracy w dwóch kierunkach, nie mogliby podolać sumiennie przejętym obowiązkom. Obu dwom stronom zależało też na tem, żeby tak pięknie rozwijające się w Poznaniu dzieło ratunkowe, nie zeszło z podstawy zasad miłości bliźniego. Dla tego baczące na dobro ogółu czynniki obojętne, spowodowały zjednoczenie sił, funduszy i pracy. Komitet miejski przybrał do swego grona komitet polski i wszystkich członków jego powołał do dalszej pracy.

Odtąd wszelkie podania o zapomogi stosować należy do biura (I) na ratuszu, odnośnie na ręce przewodniczącego w komitecie p. radcy sprawiedliwości Orglera. Podania te mogą być spisane w języku polskim. Fundusze jak dotąd tak i nadal zbierające się u nas na rzecz powodzian, wpływać będą do wspólnej kasy za pośrednictwem dotychczasowego kasyera, pana aptekarza Szymańskiego. Do pomocy dodano

skarbnikowi komisya, której zadaniem będzie nie tylko zbierać dalsze fundusze, ale i zaspokoić dawne zobowiązania komitetu polskiego. Komisya ta składać się będzie pp. dr. Chłapowskiego, aptekarza Szymańskiego i adwokata Wolińskiego. — Komisya upoważniona jest wypłacić jeszcze asygnacye komitetu polskiego wystawione przed 17 b. m. aż do środy 25 b. m. włącznie, poczem całą resztę funduszy przeleje do kasy komitetu miejskiego.”

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że od poniedziałku, dnia 23 b. m. począwszy nie będzie już w publicznych kuchniach ludowych rozdzielana zupa za okazaniem bezpłatnych marek, że cena marek płatnych zniża się przecie z 10 fenygów na 5 fenygów za jedną porcyą (1 litr) ciepłej zupy obiadowej.

Marki owe płatne nabywać można w niżej wymienionych miejscach, a oddanie takiej jednej marki uprawnia do otrzymania jednej porcy (1 litra) ciepłego obiadu.

Kuchnie i miejsca do sprzedaży marek są urządzone w następujących lokalach:

A. Dla części miasta po prawej stronie Cybiny. Kuchnia w barakach przy forcie Prittwitz. Sprzedaż marek: baraki Prittwitz, szkoła przy ulicy Bydgoskiej nr. 4 u restauratora Wojciechowskiego, śródecki rynek nr. 7.

B. Dla części miasta pomiędzy mostem Chwaliszewskim, a mostem na Cybinie. Pierwsza kuchnia w domu przy Tumie nr. 14. Sprzedaż marek: w domu przy Tumie nr. 14, w szkole przy Tumie nr. 7, u kupca S. A. Krueger, Chwaliszewo nr. 1, u kupca Jabczyńskiego, Chwaliszewo nr. 35. Druga kuchnia: w domu dyakonisek, Zagórze nr. 15. Sprzedaż marek: w domu dyakonisek, Zagórze nr. 15.

C. Dla części miasta I i II rewiru policyjnego. Kuchnia: w szpitalu przy ulicy Franciszkańskiej. Sprzedaż marek: w szkole przy Małych Garbarach nr. 12, w szkole przy ulicy Wrocławskiej nr. 16, w II inspekcji miejskiej, plac Wroniecki nr. 1, u kupca pana Leitgebra, Wielkie Garbary nr. 16, u kupca pana Brumme, ulica Jezuitska nr. 1.

D. Dla części miasta III, IV i VI rewiru policyjnego. Kuchnia: w szkole przy ulicy Garnarskiej nr. 7. Sprzedaż marek: w szkole przy ulicy Garnarskiej nr. 7, w handlu Jasiński i Ołyński, św. Marcin nr. 62, u kupca pana Fabiana, ul. Półwiejska nr. 39, u kupca pana Hummel, ulica Fryderykowska nr. 10.

E. Dla mieszkańców barak we forcie Winiary. Kuchnia i sprzedaż marek w barakach.

Komitet ratunkowy dla powodzian dotkniętych w mieście Poznaniu.

Wiece!

W Pogorzeli dnia 29 kwietnia.

Podniesienie dobrobytu

ludności naszej osiadłej na roli zaprzęta bezustannie głowy myślicieli, serdecznych przyjaciół ludu. W celu podania lekarstwa na tę ogólnie rolników dziś trapiącą biedę napisał ten ziemianin artykuł do „Dziennika Pozn.”, w którym podaje środki niektóre lekarskie na jej zmniejszenie.

Artykuł ten, mający w sobie wiele bardzo zdrowych myśli i spostrzeżeń, podajemy czytelnikom naszym w głównej treści.

Gdyby na biedę naszą — powiada autor — która stała się ciągłą i ogólną, pomógł zdołał jeden środek ogólny jak np. takie ogólne lekarstwo na wszelkie choroby, owe bezustannie reklamami zachwalane pigułki szwajcarskie, toby łatwo było zaradzić tej biedzie, ale, ponieważ każda posiadłość ziemska, czy ona duża czy mała, ma swoje odrębne niedomagania, przeto środków tych należy podawać wiele do rozważania, aby każdy przyswoił sobie ten, który uważa za najodpowiedniejszy dla swoich stosunków.

Nie odzywa się też autor do tych, co to np. wioskę mają małą, a potrzeby wielkie, interesów wiele, a ogledności mało, śpichrz pusty, a piwnicę pełną, bo ci mają z własnej woli wszystko, czego potrzeba, aby jak najprędzej wylecieć z tej wioski, ale do tych, którzy nie z własnej nieogledności ani woli ziemię mają mocną, spoiłą, a inwentarz słaby, chęć do pracy wielką, a kieszonki pustą, nie z własnej zatem ani winy ani chęci jęczą od wielu lat pod brzemieniem klęski rolniczej.

Takim rolnikom warto podawać środki lecznicze i razem z nimi rozważać i zastanawiać się nad sposobami zaradzenia złemu.

Autor podaje niektóre takie środki dla właścicieli większych posiadłości, jako to: podawać zbiorowe petycje do rządu o przejęcie wszystkich hipotek po landszafcie do popularnej wartości gruntów, tj. do dwóch trzecich szacunku i to po 4 procent rocznie z amortyzacją. Starać się za granicą o kapitały na hipoteki z tańszym jeszcze procentem, niż u nas jest zwykły. Podawać zbiorowe petycje do konsystorza, kapituł i dozorów kościelnych o obniżenie procentu od pieniędzy kościelnych. Podawać również zbiorowe petycje, aby rząd zaprowadził ogólny przymus ubezpieczenia się rolników w Towarzystwach ubezpieczeń od gradobicia, przez co opłaty byłyby tańsze.

W dalszym ciągu rozprawy swej przechodzi autor do środków mogących zainteresować szersze koła rolników na mniejszych posiadłościach i poleca: Starać się powiększać dochody z roli przez zmienianie ziarna do siewu, przez polepszanie inwentarza, sztuczne nawozy, rozumnie obmyślaną uprawę roli i t. p. Można bowiem liczyć na pewno, że przy rozumnem gospodarstwie

i dodaniu roli, czego jej potrzeba, rolnik łatwo z 4 cent. n. p. żyta z morgi dojdzie do plonu jedenastego lub dwunastego ziarna z tejże morgi roli.

Dalej zastanawia się autor nad tem pytaniem, czy nie byłoby korzystniej, zamiast żywy inwentarz chować na rzeź, sprowadzać mięso z zagranicy, tak iż nasi rolnicy sprzedawaliby inwentarz w wyborowych gatunkach za granicę a natomiast sprowadziliby ztamtąd konserwy mięsne i peklowinę?

Sztuczne chowanie i tuczenie drobiu, jakim od dawna słynie Francya a z jakiego miliony franków rocznie ma zysku, dałoby się i u nas ogólnie przeprowadzić, byle pilność, skrzętność i chęci były po temu. Prawda, że zanim to nastąpi, nasamprzód należy przeformować gospodarstwo wiejskie i kształcić panienki i córki gospodarskie na rzędne gospodynie wiejskie, których brak dotąd ogromny.

Tu robi autor uwagę, że wiele dobrego dałoby się zrobić, gdyby córki tych, którzy zmuszeni byli rolnictwo opuścić, zamiast osiadać z rodzicami na bruku i szwalnie zakładać, poświęcały się zawodowi gospodyń wiejskich — ileżby im zdrowiej było na wsi!

W każdym dominium, a teraz już i po zamkniętych gospodarstwach mniejszych sprowadzany był węgiel kamienny z Górnego Śląska, centnarami lub wagonami, ale mało kto korzysta z dodatków jakie kopalnie dają tym, którzy naraz po tysiąc centnarów i więcej zamawiają. Otóż tu należy zbiorowemi wystąpić siłami, a potem korzyści między siebie rozrachować.

Na Śląsku samym, chociaż bliżej kopalni i węgla tańszy mimoto już dawno o tem pomyślano.

Tak samo byłoby korzystną rzeczą tworzyć po wsiach tak zwane spółki spożywcze i sprowadzać na wspólny koszt towary kolonialne kawę, cukier, mydło, petroleum i t. p. Wsie liczące po 200 mieszkańców już same w sobie mogłyby takie spółki tworzyć. Towary takie codziennie do użytku potrzebne sprowadzane w wielkich ilościach z pierwszej ręki o wiele taniej wypadają.

Jako przykład istnienia i kwitnienia takich Spółek stawia autor Spółkę spożywczą w Zgorzelicach na Śląsku Dolnym. Spółka ta od kapitałów w niej włożonych daje uczestnikom po 300 procent zysku, a oprócz tego sprzedaje im towary wyborowe po bardzo taniej cenie. Spółki takie wolne są od podatku procederowego.

Ileżto pieniędzy przy dzisiejszej naszej nieogledności wychodzi na własną naszą niekorzyść, a zostaje w kieszeniach tych, którzy nam potem niewdzięcznością odpłacają.

Weźmy się zatem za ręce, kończy autor, wejdźmy na inne tory, bo ani w najbliższej ani w dalszej przyszłości poprawienia się naszych oplakanych stosunków spodziewać się nie możemy.

Szerszy rozbiór tego artykułu — jakie to wdzięczne zadanie na posiedzeniach Kolek rolniczych!

Wiadomości polityczne.

Berlin, 22 kwietnia. Doniesienia o stanie zdrowia cesarza Fryderyka nieomal z każdym dniem brzmią coraz to gorzej. Według gazet półurzędowych wczoraj n. p. było niekiedy już tak niedobrze, iż można było obawiać się wszystkiego złego.

Podczas gdy w zeszły piątek cesarz miał się jako tako, pod wieczór pogorszyło się mu znacznie, bo i gorączka dochodziła do 40 stopni i oddychanie coraz bardziej było utrudnione, a na domiar wszystkiego przyłączyły się jeszcze objawy zimnicy.

W tak smutnych okolicznościach minęła noc z piątku na sobotę, i chory monarcha prawie oka nie zmrużył, skutkiem czego też błogi sen nie pokrzepił osłabionego chorobą ciała.

Wczoraj rano gorączka febryczna wprawdzie nieco się zmniejszyła, ale ani myślała ustąpić zupełnie. Dla tego lekarze z obawą oczekiwali nocy następnej, zwłaszcza że podobno zimnica, jaka naprzemian z gorączką trapi najdostojniejszego chorego, jest zazwyczaj pierwszą oznaką tego, że krew psuć się zaczyna.

Gazeta lekarska, wychodząca w Londynie, a mająca swe doniesienia o przebiegu choroby cesarza od samego doktora Mackenziego, który go leczy już od początku choroby, pisze, iż jego zdaniem chory monarcha obecnie słabuje na pewien rodzaj zatrucia krwi, co u każdego chorego jest bardzo niebezpiecznem, a coś dopiero u takiego, co już od tylu miesięcy uparta choroba bezustannie podkopuje mu zdrowie.

Jedyna, aczkolwiek słaba tylko nadzieja polega na tem, że chory monarcha obdarzony jest nie wykle silną konstytucją ciała, która pozwoli mu może w końcu zwycięzko wyjść z tych śmiertelnych zapasów, skoro do tego czasu zdołał on skutecznie bronić się nieustannym a nader silnym atakom zabójczej choroby.

Dopóki do innych chorobliwych objawów nie przyłączyła się gorączka na przemian ze zimnicą stan zdrowia chorego cesarza nie budził jeszcze zbyt wielkiej obawy. Ale odkąd silna febra trapić go zaczęła w dodatku, lekarze zaczynają sami tracić nadzieję, lubo jeszcze nie rozpaczają zupełnie, bo w chorobach niekiedy dzieją się prawie wyraźne cuda i niejeden to raz przytrafiło się, że chory przyszedł do zdrowia, chociaż wszyscy lekarze go opuścili w mniemaniu, iż już bez ratunku musi umierać.

Publiczność berlińska codziennie tysiącami spieszy do Szarlottenburga i otacza zamek tamtejszy, by dowiedzieć się, jaki jest każdego dnia stan zdrowia chorego cesarza.

— Izba deputowanych sejmu pr-

skiego na wczorajszym swem posiedzeniu, odbytem pod łaską pierwszego wicemarszałka, zezwoliła jednomyślnie na żądane upoważnienie rządu do uchylenia za pomocą funduszy państwowych oplakanych skutków tegorocznych powodzi.

Dyskusya, jaka wywiązała się na tą sprawę, ograniczyła się na tem, iż ten i ów z mówców polecał rozmaite sposoby w celu zapobieżenia na przyszłość podobnemu nieszczęściu.

Drugim przedmiotem, stojącym na wczorajszym porządku dziennym, był projekt do prawa o ulgach dla gmin w ciężarach szkolnych. Rzecz ta toczyła się także w trzecim, a więc ostatniem czytaniu i wywołała nader ożywioną dyskusję.

Podczas gdy mówcy ze stronnictwa katolickiego (centrum) z przywódcą swym Windthorstem na czele słuszne skargi wytaczali o to, że jak dzisiaj stoją rzeczy, państwo wyłącznie stanowi o szkole i nauce szkolnej, nie pytając się wcale o to, czy rodzice z tego zadowoleni czy nie i czy zgadzają się na wszystko, co władze rządowe zaprowadzają w szkolnictwie.

Zdaniem tych mówców tak szkoła, jak dzieci są podług prawa przyrodzonego własnością rodziców, to też oni w pierwszym rzędzie powinni być pytani, gdy władze szkolne uważają za pożyteczne i słuszne zaprowadzać w szkolnictwie jakiegokolwiek zmiany.

Ale w Prusach obecnie dzieje się wprost przeciwnie, bo rodzicom przyznane jest tylko to jedyne prawo, że muszą ponosić wszelkie ciężary szkolne, a co do urzędzenia nauki w szkołach nie mają oni żadnego głosu, lubo konstytucya pruska wedle swego brzmienia pozostawia wewnętrzne urządzenia szkoły, dotyczące się n. p. ustanawiania nauczycieli, rozdzielania dzieci podług wyznania religijnego i t. p. poszczególnym gminom, a władzom szkolnym przyznaje tylko ogólny nadzór nad szkołami, ażeby nauka odbywała się w nich wedle jednolitego planu.

Względem rozumienia i tłumaczenia odnośnego paragrafu konstytucyi pruskiej mówcy, trzymający ze rządem byli całkiem odmiennego zdania.

Twierdzili oni między innemi, że tylko władze rządowe stanowią o tem, jak szkoły mają być urządzone, bo dla państwa nie może być rzeczą obojętną, w jaki sposób odbywa się po szkołach nauka. Albowiem gdyby ona urządzona była bez współudziału władz państwowych, mogłoby się zdarzyć, iż otrzymałaby kierunek, za-adom, dotyczącym dobra, a nawet całości państwa, wprost przeciwny.

Chociaż na takie pojmowanie rzeczy, wykluczające wolę rodziców prawie zupełnie ze szkoły, mało kto się zgodzi, jednak przy ostatecznem głosowaniu izba deputowanych projekt rządowy przyjęła znaczną większością głosów.

— Cesarz wydał nową amnestyą t. j. akt łaski, dotyczący rozmaitych przestępstw, popełnionych przez wojskowych lądowych i morskich.

5

BOJOMIR.

Powieść oparta na tle dziejów serbsko-łużyckich.

Opowiedział

J. Chociszewski.

(Ciąg dalszy).

III.

Nieco o wierze dawnych Słowian.

Serbowie-Łużyczanie, należąc jak i my Polacy do Słowian, zanim przyjęli naukę Chrystusa, czcili te bogi, którym się inni Słowianie kłaniali. Aczkolwiek nasi dawni słowiańscy przodkowie byli poganami, jednak ich wiara była doskonalszą, niż u innych pogańskich narodów. Wierzyli Słowianie w nieśmiertelność duszy i w jednego Boga, który panując w niebie, nie troszczy się o ziemskie sprawy. Ztąd wierzyli także w licznych bogów, którzy się zajmują sprawami ludzkiemi.

Różne były bogi. Jedne z nich były dobre czyli białe bogi, a drugie złe czyli czarne. Na czele białych bogów stał Białobóg czyli Belbóg, a na czele czarnych Czarnobóg czyli Czernobóg. Dwa te bóstwa mianowicie u Serbów-Łużyczan cześć odbierały. Do białych czyli dobrych bogów należał Światowid, którego posąg miał cztery głowy, aby mógł patrzeć w cztery świata strony. Był także bóg, który się zwał Trzygław, ponieważ miał trzy głowy. Było to jakiegoś podobieństwo, a raczej przeczuć Trójcy świętej. Prowe był bogiem piorunów i sprawiedliwości, Radegast (rad gościom) bogiem gościnności. Słowianie tak

bardzo byli gościnni, że osobnego mieli boga, który miał opiekę nad gośćmi. Wierzone, że gość sprowadza błogosławieństwo niebios. Były także boginie, jak n. p. Dziewanna, której była poświęcona roślina, zwiąca się po dziś dzień dziewanną. Marzannę uważano za boginią śmierci. Było prócz tego wiele bożków niższego rzędu, n. p. niedaleko Gniezna czczono jakiegoś bożka Ćmuka, a po dziś dzień jeszcze na zapłakane, ponure dzieci mówi się: wygląda jak Ćmuk. Bogowie ci mieli swoje świątynie czyli kontyny, albo też stawiano ich posągi pod drzewami. Takie kontyny były w Gnieźnie, Kruświcy, Braniborzu, Retrze, Arkonie i t. d.

Bogom tym składano ofiary z zwierząt i roślin, ale nigdy nie zabijali Słowianie na ofiary bogom ludzi, który to straszny zwyczaj panował u ludów niemieckich. Obchodzili też Słowianie na cześć bogów różne święta, w których zbierali się naokoło kontyn, a złożyli ofiary bogom przepędzali czas na wspólnych ucztach.

Pośrednikami między ludźmi a bogami byli kapłani, którzy się głównie sprawowaniem ofiar trudnili. Zajmowali się także wróżbiarstwem, tj. przepowiadaniem przyszłości.

Dawni Słowianie byli bardzo pobożni, dla tego też w ich kraju znajdowało się bardzo wiele świątyni i świętych gajów, poświęconych bogom. Jak umieli, tak wielbili najwyższą Istność, a skoro im zabłysło światło prawdziwej wiary, wnet porzucili bogi, chętnie przyjmując chrześcijaństwo. ŚŚ. Cyryl i Metody, pobożni i uczeni mężowie są nawrócicielami Słowian. Zbożne swoje dzieło

rozpoczęli w Murawie około 863 r. Ochoczo prawda przyjmowali Słowianie chrześcijaństwo, ale nieraz też do ostatniej kropli krwi walczyli w obronie swych bogów, widząc, że chrześcijaństwo ma służyć za pozór do ich ujarznienia. A tak czynili często Niemcy, którzy równocześnie z chrześcijaństwem szerzyli między ludami słowiańskimi niewolę. Trudno wymagać, aby takim sposobem mogli Słowianie mieć prawdziwe wyobrażenie o wierze chrześcijańskiej, sądzili oni nieraz, że chrześcijańska wiara jest najgorszą, kiedy jej wyznawcy tak ich dręczą. Z tego też powodu Serbowie-Łużyczanie do upadłego bronili swej niepodległości; jednakże gdy dobrze poznali naukę Chrystusa i przekonali się, że chrześcijaństwo nie każe prześladować, ale kochać swych bliźnich wtedy chętnie przyjmowali chrzest święty. Dla tego też dziwić się nie trzeba, że i w naszej powierci Serbowie tak długo się opierali przyjęciu wiary chrześcijańskiej. A i to pamiętać należy, że ludy słowiańskie, graniczące z Niemcami, często nie były tak tak łagodne, jak inne plemiona. Pochodziło to ztąd, że ludy te wciąż walcząc i patrząc na okrucieństwo swych nieprzyjaciół, powoli też niektóre okrucieństwa przyjmowały. Do takich zwyczajów, które Serbowie przyjęli od swych sąsiadów, należało n. p. może zabijanie się dobrowolne sędziwych starców; przynajmniej u innych Słowian tego zwyczaju nie napotykamy. Po tem krótkim objaśnieniu przechodzimy do dalszego opowiadania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rzecz tę podamy nieco szczegółowiej w najbliższym numerze pisma naszego, ponieważ dla braku miejsca dziś poprzestaję musimy na ogólnej tej wzmiance.

Wiedeń, 21 kwietnia. W austriackiej izbie deputowanych podczas szczegółowych obrad nad etatem państwa przyszło do bardzo gorszącego zajścia, wywołanego przez jednego z deputowanych niemieckich, który z niesłychaną lekko-myślnością obrzucał swych przeciwników politycznych całym potokiem najdotkliwszych obelg.

To naturalnie wywołało ogromne oburzenie i to nie tylko pomiędzy samymi zelanymi, ale nawet między wszystkimi, co dbają o utrzymanie przyzwoitości w izbie poselskiej. Skutkiem tego taki nakoniec powstał krzyk i hałas, że dzwonek marszałka nie pierwszej zdołał przywrócić jakikolwiek porządek, aż wielka część oburzonych posłów nie opuściła sali posiedzeń.

Z Florensy donoszą, że podług wiadomości, jakie doszło do rąk zarządów kolejowych, królowa angielska dziś wieczorem o godzinie dziewiętej opuści to miasto, dążąc osobnym pociągami do Szwajcarii, gdzie stanie w przyszłym wtorek przed południem.

W Paryżu wczoraj pod wieczór zebrało się około tysiąca akademików w tym zamiarze, ażeby urządzić demonstracją przeciwko generałowi Boulanger'owi.

Kiedy wśród krzyków: „Precz z Boulanger'em!“ przeszli już byli przez kilka ulic, napotkali właśnie na swej drodze wielki tłum, składający się ze samych zwolenników tego generała.

Oczywista rzecz, iż wśród tych okoliczności nie mogło obyć się bez starcia.

Z początku obie strony, stojąc naprzeciwko siebie, starały się wzajemnie przekrzyknąć, podczas gdy jedni wołali: „Niech żyje Boulanger!“, drudzy zaś: „Precz z Boulanger'em!“

Niezdługo atoli krew gorąca wzięła górę i od słów przyszło niebawem do czubów, przyczem nawet i krew się poalała, bo dwudziestu i kilku akademików poraniono, a między nimi niejeden ciężko jest ranny.

Na półwyspie bałkańskim zabiegi moskiewskie w celu wywołania jak najogólniejszych zaburzeń nie ustają ani na chwilę i nie ograniczają się już na samej tylko Bułgarii, lub Rumunii, lecz rozciągają się nawet i na Serbię.

Widocznie Moskale stracili nadzieję, że na drodze dyplomatycznej uda im się osiągnąć cel zamierzony i dla tego próbują teraz zupełnie innego środka, t. j. starają się we wszystkich tych drobnych państewkach wywołać powszechne zamieszanie, ażeby potem w tak zmałowanej wodzie łowić swe ryby.

Zobaczmy, czy nowa ta droga zaprowadzi ich nareszcie do upragnionego Konstantynopola.

Wiadomości z daleka i z bliska.

Poznań, 23 kwietnia.

*** Składki na powódź w Pozn.** Za pośrednictwem p. Krukowskiego z Dusiny złożyli: H. Wilhelm, S. Krukowski i W. Majer po 1 m., H. Mańkowski, J. Adamski i W. Heyduk po 50 fen., J. Nawrot 30 fen., E. Bugajewski, W. Kunopka i Błażej Grzymiński po 20 fen., K. Klupsz, A. Furczpaniak, L. Strugała, E. Neuman, M. Machowiak, F. Kmiecik, J. Grzymiński, J. Mika, F. Sobanski, P. Snela, J. Karas, F. Dubisz, J. Woźnica, M. Tomczak, P. Wlekió, T. Mikołajczak, A. Juskowiak, M. Radoła, J. Wojciechowska, F. Kanafa, J. Włodarczyk, M. Adameczak i służąca B. po 10 fen., B. Sobieraj i K. Krzyżyński po 5 fen., razem 7,80 m., odchodzą na portu 30 fen., pozostaje 7,50 m.

*** Składki na powódź w gminie Borowa** złożyli: A. Roszak 80 fen., Trzyszczyk 1 m., J. Szczepaniak 50 fen., S. Wojtyński 40 fen., J. Nowacki 1 m., Korbik 1 m., J. Mocek 10 fen., S. Zandek 10 fen., W. Szczepaniak 1 m., J. Marciniak 40 fen., M. Szczepaniak 50 fen., W. Marciniak 50 f., Jankowski 30 fen., Walęsiak 10 fen., Lemański 60 fen., M. Wojtyński 20 fen., razem 8,50 m. — Za pośrednictwem nauczycielki p. R. Szukalskiej złożyły dzieci szkolne ze Siedlemina: Helenka, Franuś, Wanda, Stefan, Klarzyński, Maliński i Wojteczak po 50 fen., Grygiel, Łucya i Józef, Antoni i Józef Mikołajczyki, Królak, Grygiel Franciszka po 10 fen., Łabędzka Maryanna 20 f., Łabędzka Jadwiga 17 f., Łajdyki 20 fen., Grygiel Fr., Musielak, Łusiak, Stankiewicz J., Mikołajczak L. Mrzewka Ignacy i Stanisław, Wesołek, Antoniewicz, Obecna, Siuda po 5 fen., Sip 3 fen., razem 5,25 m.

*** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Rzemieślników Polskich** odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 23 bm. na sali p. B. Kuolla, ulica Wrocławska nr. 18. Na porządku dziennym odczyt p. Klateckiego na temat: „O upadku zachodniej północnej Słowian-szczyzny.“ Początek punktualnie o godz. 8 i pół. — Przypominamy zarazem szan. członkom, iż lekcyja nauki kroju (wydział szewski) rozpocznie się w środę dnia 25 b. m. Zgłoszenia przyjmuje p. S. Pniewski, ul. Brankowa 6 II p. Zarząd.

*** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“** w Poznaniu odbędzie czterdziestoletnie zebranie we wtorek dnia 24 bm. na sali w hotelu Saskim przy Wrocławskiej ulicy. Początek punktualnie o godzinie 9 wieczorem. O liczny udział szan. wnych członków uprasza Zarząd.

*** W Cybinie** pod Poznaniem przy naprawie mostu utonął dnia 21 b. m. robotnik Roch Kolarski. Drugiego robotnika, który również wpadł we wodę, zdołano łodzią wyratować.

*** W Zakrzewku** pod Bukiem dnia 18 b. m. o godzinie 2 po południu kobieta na poddaszu rozwieszała bieliznę, w tem rderzył piorun i kobietę zabił na miejscu.

*** Przy budowie dróg komunalnych** na mocy § 3 ustawy z dnia 21 czerwca 1875 r. tam gdzie ze strony gmin wypływa obowiązek dostawiania prac ręcznych i zaprzęgowych, ustanowiła król. rejencya po uchwałach sejmikowych w powiatach, dzień pracy ręcznej na 1 markę, pracy zaprzęgowej na 4,50 m. w powiatach: babimojskim, gostyńskim, kościańskim, leszczyńskim, międzychodzkiem, międzyrzeckim, obornickim, w obu poznańskich, rawickim, szamotulskim, śmigielskim, śremskim, skwierskim, wschowskim, wrzesińskim. — Na 1 m. odnośnie 4 m. w powiecie grodzkim i odolanowskim. — Na 75 fen. odnośnie 3 m. w powiecie jarocińskim i pleszewskim. — Na 80 fen. odnośnie 4 m. w powiecie koźmińskim i krotoszyńskim. — Na 75 f. n. odnośnie 4 m. w powiecie ostrowskim i ostrzeszowskim. — Na 1,20 m. odnośnie 4 m. w powiecie nowotomyskim. — Na 1,50 m. odnośnie 750 m. w powiecie średzkim.

*** W Gnieźnie** za otrucie żony na śmierć skazanego przedsiębiorcy budowy Ziehlńskiego ułaskawił sąd na dożywotne więzienie, skutkiem wydanej amnestyi po śmierci cesarza Wilhelma.

*** Pod Wągrowcem** w stronie zachodniej przechodziła burza dnia 20 bm. po południu z gradem, który niewiele jeszcze mógł wyrządzić szkody, ale który rolnikom przypomniawszy, że wielki czas pomyśleć o zabezpieczeniu zbóż w Towarzystwach.

*** Kolej żelazna** z Leszna do Gostynia z dniem 1go czerwca r. b. ma być oddana do użytku publicznego.

*** W Trakenach** w stadninie rządowej dnia 8 maja odbędzie się licytacya na 120 koni z tamtejszej stadniny. Cała partya mających być sprzedanych koni, składa się ze żrebných klaczy, żrebców, czte roletnich ogierów, wałachów i klaczy. Wszystkie 3—4-letnie i starsze konie są już ujeżdżone.

*** W Bądczu** pod Wysoką w powiecie wyrzyńskim dziedzic tych dóbr, książę Fryderyk Leopold pruski, urządził szkołę dla owczarzy, celem kształcenia uczniów na hodowców owiec, sortyerów i dyrektorów owczarni. Kierownictwo tej szkoły zlecił dyrektorowi owczarni Rudolffowi Müllerowi.

*** Do Torunia** z okolic zalanych wodą przybywa wielu robotników i znajdują robotę na fortecy i przy nowej nadbrzeżnej kolei żelaznej.

*** Na bieżące półroczje** tworzą zarząd Kółka polskiego w Berlinie „Vulkan“ następujący panowie: Kochański przewodniczący, Ciałowski I zastępca, St. Kowalski sekretarz, Ciałowski II zastępca, Ciałowski III kasyer, Fryder i Zganiński gospodarze.

*** We Wielichowie** wdowie pani Paetzoldowej złodziej, wybiwszy dziurę w ścianie ukradł pół wieprza wędzonego wartości około 60 m., prócz tego znaczną ilość grochu ogrodowego i do tego pięć kur. Sowiata nagrodę otrzyma, kto złodzieja tego wyśledzi.

*** We Wrocławiu** w kościele św. Krzyża po cząwszy od dnia 22 kwietnia o godzinie 8 rano odprawiać się będzie co niedzielę Msza św. a o godzinie 9 będzie kazanie polskie.

*** Z centralnego komitetu** w Berlinie, zawiązanego dla powódź, przesłano 2,531 paczek z ubiorami, bielizną itp. do Wielkiego Księstwa Poznańskiego i do Prus Zachodnich.

*** Pod Berlinem** robiono w tych dniach próby z gotowaniem większej ilości pożywienia dla wojska w polu. Do tej próby wykomenderowano 4400 żołnierzy, którym na polowych kuchniach gotowano jado z konserw mięsnych. Całe ustawienie kuchni, gotowanie, spożywanie i zapakowanie kuchni i t. p. przyborów na wozy trwało do czterech godzin.

*** Profesor Kast** we Freiburgu odkrył nowy środek usypiający i nazwał go „Sulfonal“. Nowy ten

środek lekarski ma tę zaletę, że nie wywołuje snu u zdrowych i silnych osób, lecz zawsze u chorych, a szczególnie u nerwowych osób i u cierpiących na dolegliwości sercowe. „Sulfonal“ spowoduje sen, nie zmieniając ciśnienia krwi. Szacowne przyniomy tego nowego środka lekarskiego odkryto przypadkiem. Psy, którym w innym zupełnie celu dano zażyć tego środka, z początku przedstawiały się jak odurzone, a potem zasnęły. Próby robiono dalej na zdrowych osobach, później na chorych, najprzód na lekarzach samych, a potem w szpitalach, w zakładach dla obłąkanych; z prób tych wykazało się, że „Sulfonal“ zaletami przewyższa wszelkie inne środki usypiające.

*** Hr. Radoliński**, marszałek nadworny cesarza Fryderyka III, dziedzic dóbr jarocińskich, mianowany został w tych dniach księciem przez cesarza.

*** Pani Jadwiga Stanowska** odnowiła starożytny ornat i wyhaftowała nowe antipedium do kościoła w Gołębiniu z taką znajomością rzeczy i gustem, że jej roboty tak XX. proboszczom, jak i pp. kolatorom sumiennie mogą polecić.

Emil Szoltdrski z Osicka.

Pracownia pani Stanowskiej znajduje się w Poznaniu przy ul. Wiedeńskiej nr. 5 parter na lewo.

*** W Królestwie Polskim** pierwsze Towarzystwo zabezpieczenia życia założył ma pan Scheibler w Łodzi i połączyć ma to przedsięwzięcie z Towarzystwem zabezpieczenia od ognia. Kapitału na początek ma się zebrać 500 tysięcy rubli. Statut wygotowano i rządowi posłano do potwierdzenia.

*** Zmiany we wojsku niemieckim.** Szlify oficerskie wyjdą z użycia. Piechota w nowe przybory zaopatrzona będzie już całkowicie w miesiącu maju. Przybory te kosztują w przecięciu na żołnierza po 53 marki, są o wiele lepsze od dotychczasowych i ułatwiają żołnierzowi nie tylko marsz, ale i ruchy swobodniejsze. Oddział pułku gwardyi huzarów w Poczdamie zaopatrzony będzie w lance, bez chorągiewek; prócz tego otrzymają busarzy nowe rzemienie, które karabiny przytrzymywać będą prostopadłe na plecach.

*** Kalendarz.** Wtorek 24 kwietnia: Jerzego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 44, zachód o godzinie 7 minut 13.

OD REDAKCYI.

*** Panu J. Ziolkowskiemu dr. medyc. w Rostock.** Adres p. Dr. Komierowskiego Romana — Niezychowo pod Białosławiem (Weissenhöf), pana Maksymiliana Jackowskiego, patrona kółek rolniczych, Poznań, ulica Młyńska nr. 8.

OD EKSPEDYCYI.

*** Anonimowi z Kaźmierza.** Nadesłanego ogłoszenia nie zamieścimy, załączone 15 fen. do zwrotu w naszej Ekspedycji.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 21 kwietnia.
40% nowe listy zastawne poznańskie 102,50 mr.
21 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99,50 „
40% nowe listy rentowe poznańskie 104 20 „
30% powiatowe obligacye 104.— „
41 1/2% powiatowe obligacye 103,50 „
40% stare listy rentowe 104,20 „
Poznański akcyjny stowarz. sprytowy 136.— „
Poznański bank prowincjonalny 113,50 „
41 1/2% pruskie pożyczki ukonsolidowane 106,50 „
31 1/2% oblig. długu państwa 100.— „
Austriackie noty bankowe 160.— „
Rosyjskie noty bankowe 167.— „

Giełda wrocławska, 20 kwietnia
(Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow.		śred. tow.		pośl. tow.	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3
Pszonica biała ..	18—	17 80	17 60	17 10	16 80	16 80
Pszonica żółta ..	17 90	17 70	17 2	17 —	16 80	16 80
Żyto ..	11 90	11 60	11 30	11 —	10 80	10 50
Jęczmień ..	13 50	12 —	11 50	10 50	9 50	9 —
Owies ..	11 —	10 80	10 30	10 30	10 —	9 80
Groch ..	14 50	14 —	13 50	13 —	11 50	10 50

Giełda bydgoska, 20 go kwietnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 161—163 marek płaceno, średni 156—160 mr. pośledni gatunek 150—155 mr. Żyto: loco krajowe 100 do 106 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—115 mr, wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 95—102 marek. Groch nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 48,50 (70-ta) 30,—.

Dnia 21go bm. zakończył żywot doczesny śp.

Józef Piotrowski,

członek Koła Towarzystwa Rękodzielników w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. o godz.
5 wieczorem z Chwaliszewa nr. 4, na który uprzejmie za-
pisała członków

Zarząd.

Poznań, dnia 23 kwietnia 1888.

(4623)

Na dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano, zasnął nam
na zawsze po ciężkich cierpieniach nasz najdroższy syn

Kazimierz

w drugiej wiosnie życia Pogrzeb odbędzie się we wtorek o
godzinie 5 po południu o czym donoszą strapieni rodzice
J. P. Świątkowski z żoną.

Janowiec dnia 22 kwietnia 1888.

(4619)

Carbolineum

środek do napuszczania pomalowania drzewa, skuteczny
przeciwko grzybkowi drzewnemu i wilgoci, poleca po naj-
niższej cenie

(4613)

Paweł Wolff,

handel drogerijny przy Placu Wilhelmowskim nr. 3.



Pumpy
(żelazne)
poleca jak najtańszej
przy wielkim wyborze
T. Krzyżanowski,
(3765) ulica Szewska 17.

Nasiona

warzyw i kwiatów poleca **S. Klossowski,** ogrodn. artysty-
czno-handlowy w Gnieźnie. (3820)

Niżej podpisany Bank
przyjmuje: (4134)
Drobne oszczędności od 10
fen. do 1 młk. po 3%
kwoty większe, każdego cza-
su płatne po 3 1/2%
a za trzymiesięcznym wypo-
wiedzeniem po 4%.

Bank

Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Kosze

żelazne do suszenia wil-
gotnych mieszkań, mo-
cno i trwale robione, ma-
ją po cenach nader umiar-
kowanych na sprzedaż

J. ZEYLANDA,

ślusarnia budowlana i
artystyczna. (4505)

NAGROBKI,

jako to:

Krzyże, obeliski, płyty, po-
duszki, książki itp. z mar-
muru, granitu, sgenitu, pias-
kowca w wielkim wyborze
poleca (4442)

A. Krzyżanowski.

Pełna wyprzedaż

po znaczne niższych cenach, ma-
teriałów piśmiennych, do kopo-
wania, świec, mydeł, herbaty, to-
warów krótkich i galanterijnych.

E. Löwenthal,

pod Ratuszem nr. 5. Również
poleca 100 arkuszy papieru listo-
wego, 100 kopert i teczkę do list-
tów za 1 markę. — 100 zeszytów
dopisania po 6 i 3 marki. (4057)

Kamerdyner

kawaler, dobry myśliwy 30 lat
wieku, który w większych domach
pełnił obowiązki, poszukuje miej-
sa od 1 lipca r. b. Zgłoszenia
należy przysłać poście restante
J. W. Gnieńkowsko, (Arg-nau)

Dom. Marszałki pod
Bukownicą pow. Ostrze-
szowski potrzebuje zaraz
lub od 1 lipca (4612)

kowala

najchętniej kawalera na
stół i stosowne wynagro-
dzenie, któryby w dniach
wolnych od swej pracy
mógł także do innych
prac, jak nadzoru, być
użytym. Przedstawienie
osobiste pożądane.

Monteur

człowiek sumienny, mo-
gący zastępować właści-
ciela zakładu ślusarsko
mechanicznego, znajdzie
miejsce, zgłaszając się
do **J. Rychlewskiego** w
Żnieniu. (4510)

Mężczyzna w średnim wieku
kawaler poszukuje miejsca we
większym Dominium jako (4548)

pisarz gospod.

podwórzowy. Łaskawe oferty
upraszam przysłać pod literą A.
Z. 300 w Gnieźnie Postlagernd

Agronom

dotychczasowy, młodego wieku,
poszukuje miejsca jako prakty-
kant w banku prywatnym, mły-
nie (parowym) lub w jakimkol-
wiek biurze, mając wykształcenie
pewne, mogący się odwołać na
opinię meżów zaufania. Łaskawe
oferty upraszam przysłać do
Eksped. Wielkop. pod nr. 4435.

ORGANISTA żonaty, w mł-
dym wieku, trzeźwy, moralny, ma-
jąc chęć gospodarstwem się tru-
dzić, tak jak dotąd wszelkie wa-
runki gospodarze na probostwie
załatwia, poszukuje posady od za-
raz lub od 1 lipca r. b. Gdzie?
wskaże eksped. Wielkop. pod nr. 4589.

Poszukuje się starszego

kamerdynera

kawalera lub żonatego
lecz bezdzietnego, które-
go żona mogłaby pełnić
obowiązki gospodyni do-
mu. Jutrosin X. Y. Z.

Do Taczanowa może
się zgłosić od 1 lipca r. b.

służący

kawaler, lecz musi posia-
dać bardzo dobre świa-
dectwa. (4592)

Od 1 lipca r. b. poszukuje miej-
sca jako

gospodyni

lub panna służąca. Oferty
upraszam pod lit. A. O. poście
resante Kobylin. (4597)

Slabość mężką

skutki szczególnie tajnych grze-
chów młodości oraz innych nad-
użytych niszczących zdrowie, jak
pewno i trwale usunąć, pociąga
jedynie w licznych wydaniach
rozpowiadanych już książka
ilustrowana: (2815)

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mł.

Cena wydania niem. 3 mł.

Tysiące znalazło w niej obja-
śnienie swych cierpień, a za-
użyciem kuracji w książce tej
zakończy, zupełnie swą siłę mę-
ską. Za nadesłaniem franko
należytości, otrzyma się książkę
w kopercie franko przez Ma-
gazyń Wydawnictwa R. F. Bie-
rey w Lipsku (Verlags-Maga-
zin Leipzig, Neumarkt 34). W
Poznaniu dostać można w księ-
garni **A. Spiro**, naprzeciw poczty.

Potrzebny natychmiast:

Urzędnik gosp. w średnim
wieku samotny z dłuższym
pobytem z jednego miej-
ca. Zgłosz spiesznie osobiscie do
M. WESOŁOWSKI,
Poznań, Nowa ulica nr. 11.

Elew gospod. silny, energ.
o ile możliwości z krótką praktyką
lub syn gospodarza potr. natych-
miast. Osobiste przedstaw. ma
pierwszeństwo. (4627)
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Młoda Polka,

obecnie w Metz, biegła w
przykrawaniu, szyciu, i do innych
robót domow. zdalna, stęskniona
za krajem, pragnie wrócić z oby-
czny dalekiej, i znaleźć miejsce w
jakim domu polskim jako szwa-
czka, krawcowa lub panna służą-
ca. Adres w redakcyi Wielko-
polanina pod nr. 4550.

Młoda wdowa lub panna
posiadająca handel korzeni i
wyszynku na wsi albo w mie-
ście mając zamiar iść za
mąż za człowieka w młodym
wieku tegoż zawodu może
się zgłosić z nadesłaniem fo-
tografii do Postlagernd Szu-
bin pod literą F. S. III.

Subjekt obznajm. z handl.
droger. kolon. destyl. albo cygar,
poszukuje od zaraz lub od 1. 5.
stósown. miejsca. Łask. ofer. B.
A. postl. Lwówek (Neustadt b/P.)

Zdolny portyer,

dobrze polecony i władający
językiem polskim i niemie-
ckim, znajdzie miejsce od
zaraz w Grand Hotel de
France. (4490)

T. Luziński.

Znajdzie umieszczenie: pi-
sarz gospodarczy w mł-
dszym wieku. Zgłoszenia
przyjmuje

Agencja Fontowicza
w Poznaniu ul. Piekary nr. 8.

Potrzebni natychm. do Galicyi:
Stangret żonaty lub kawal., przy-
stojny w średnim wieku, za-
opatrzonego w dobre świad. na
soką pensją i deputat.
Pastuch żonaty z dobrymi świa-
dectwami na wysoką pensją,
deputat i tantyemę.
Gospodyni wiejska, silna, z do-
brymi świadectwami. (4625)
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

**Dom mieszkalny z pie-
karnią** na prowinc. w mieście
z ogrodem i 4 morgi dobrej ziemi
jest natychm. do sprzedania
za 1800 tal. Na hipotecę pozos-
tać może 400 tal. Interes i po-
łożenie bardzo dobre. (4628)
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Dziewczę

do nakładania na maszynie, znaj-
dzie zaraz zajęcie w drukarni
T. Szulca, Wrocławska ul. 36.

Formularzy

do zameldowania i odmel-
dowania członków kasy
chorych nabyć można w
drukarni

Fr. Chocieszyńskiego,
Wodna ul. 15.

Potrzebny do Galicyi:

Gorzelnik żonaty, zaopa-
trzonego w chłuba, świad. obezn. z
wszelk. reperacyami w gorzelnii,
mogący 1000 młk. kaucej złożyć
i to od 1 go czerwca. O szesne
osob. przedstaw. do kantoru upr.
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Korzystny interes

W mieście na prowincji jest
zaraz do sprzedania **DOM** ob-
szerny, ładny masiw obok rynku,
w którym od wielu lat istnieje
handel kolon. z wyszynkiem, krę-
gielną i stajniami. Cena 15.000
młk.; na gruncie pozost. 4000 młk.
P. Teyssandier, W. Garbary 8, i p.

Potrzebny do Polski:

Ekonom żonaty, silny,
energ., zaopatrzonego w dobre świad.
na pensję 200 rubli, deputat i
tantyemę. (4632)
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Służący lub strzelec przy-
stojny, wysoki, wzrostu zaopatrzonego
w dobre świad. potr. natychm.
do Polski do książęcego domu
na 100 rubli i liberję. Osobiste
przedstaw. się ma pierwszeństwo.
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Zręcznej pamiłki do stro-
ju kapeluszy i uczeniści pos-
zukuje **B. Wegner, Szewska**
ulica nr. 6. (4631)

Zdatna czeladź

na mężką i damską robotę może
się zgłos.ć zaraz (4530)

J. Makowski,

ulica Wilhelmowska nr. 16.

3 czeladzi stolarskich na
stałą robotę i **2 uczni** porząd-
nych rodziców, chcących się wy-
uczyć stolarstwa, przyjmie szersz
Sf. Widermański,
mistrz stolarski w Poznaniu,
Nowy Rynek 16

Pomocn balwierski.

znajdzie miejsce u (4565)
Gaworzewskiego
w Witkowie.

UCZNIA

porządnych rodziców, chcących
się wyuczyć młynarstwa przyjmie
zaraz **S. Laurentowski**, Wi-
niary p. Poznań. (4616)

UCZNIA

mającego chęć się wyuczyć sto-
larstwa podług nowego systemu
budowlanego i meblowego posu-
kuje zaraz (4520)

Stefan Żbikowski,

w Kostrzynie.

A. Sobierajski,
introligator w Ostrowie,
poszukuje zaraz (4569)

2 zdatnych uczni.

Ucznia

przyjmie zaraz (4084)
W. Brylinski, zegarmistrz
Poznań, Św. Marcin 52.

Chłopiec który był już rok
przy kucharzu i ma chęć się wy-
uczyć tego zawodu, znajdzie od
1. lipca r. b. umieszczenie w Dom.
Ujazd. Zgłoszenia przyjmuje (4563)
R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Chłopiec

porządnych rodziców, mający
chęć uczyć się malarstwa, może
się zgłosić zaraz do **A. Filisiewi-
cza**, malarza w Mogilnie. (4620)